Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 114 Kraków, piątek 18 maja 1923 Rocznik XXXII

500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396. Telefon Administracji Nr. 310. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500

Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA" Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Trzecia bomba

W „Naprzodzie" z 9 maja, omawiając wybuch drugiej bomby w hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej, pisaliśmy, że bezkarność sprawców pierwszego zamachu była bodźcem, ośmielającym do zamachu drugiego. Równocześnie ówczesny artykuł nasz, przewidując możliwość niewykrycia także sprawców drugiego zamachu, przewidywał trzeci zamach dynamitowy w Krakowie.

Przewidywanie to spełniło się, jak pisaliśmy, z matematyczną ścisłością. We wtorek wieczór przyszła trzecia bomba, niebezpieczniejsza od dwóch poprzednich, gdyż poczyniła znacznie większe spustoszenia, a tylko dzięki tej okoliczności, że w chwili wybuchu nie było w lokalu zwykle tam przebywających pracowników, obeszło się bez ofiar w ludziach. To zresztą jest obojętne, gdyż sprawca czy sprawcy nie mogli przewidzieć, że ich robota przybierze taki „szczęśliwy" obrót. Dla nich, dla ich kalkulacji kilka trupów nie byłoby przeszkodą w doprowadzeniu zamiaru do wykonania.

Kraków staje się miastem „bombiarzy", w dodatku nieuchwytnych. — W przeciągu trzech tygodni trzy bomby, jedna od drugiej niebezpieczniejsza, każda obliczona z góry na większy efekt. Bo bomba, położona pod bramę rektora Natansona, mogła być tylko demonstracją; bomba druga mogła być naśladownictwem ruchu faszystowskiego we Włoszech, który zaczął od rozbijania i palenia domów robotniczych; bomba trzecia miała już inne przeznaczenie: miała pociągnąć ofiary z ludzi i nie jest zasługą sprawców, że obliczenia ich na szczęście chybiły.

Stare doświadczenie uczy, że bezkarność robi ludzi zuchwałymi. Nie możemy sobie wyobrazić, aby w jakiemkolwiek państwie dwa zamachy, w wielkiem mieście, w odstępach kilkudniowych wykonane, pozostały niewyśledzone i bezkarne. Kraków może się pochlubić, że pod tym względem stanowi wyjątek. A nie jest on wyjątkiem dlatego może, że ma zamało policji albo że policja jest zamało energiczna. Pod tym względem nie możemy się uskarżać; przeciwnie — są wypadki, w których ta energja policji objawia się w niezbyt miły sposób. Czytaliśmy przecież, że na kilka dni przed przyjazdem Focha dokonano aresztowań wśród ludzi, co do których policja przypuszczała, że mogą w niepożądany dla tak zwanego porządku publicznego sposób zamanifestować swe istnienie. W tym wypadku same przypuszczenia pobudziły policję do wkroczenia, zaś w innym wypadku, gdy czyny były już dokonane, a opinja publiczna była pewna, że dalsze nastąpią, energja policji nie znalazła odpowiedniego pola do popisu.

Dlaczego tak się stało? Co wpłynęło na ten zadziwiający fakt, że policja nie potrafiła znaleść sprawców, a prokuratura nie przynagliła jej do bardziej owocnej w tym kierunku działalności? Zrozumiałą jest rzeczą, aż nazbyt zrozumiałą w naszych płynnych stosunkach politycznych, że policja i prokuratura w ściganiu zbrodni, które na milę zdaleka zalatują niewonnym zapachem choćby pokrewieństwa z policją, okazują powściągliwość i nie spieszą się z demonstrowaniem swej ustawowo zagwarantowanej niezawisłości od nieurzędowych czynników. W każdym wypadku lepiej, a napewno zdrowiej jest zachować „der Tapferkeit besseren Teil", nie wyrywać się z czynami, które przez pewne sfery mogłyby być źle zrozumiane.

Co opinja myśli, na kogo opinja wskazuje palcem, to nie było przyjmowane nawet w formie ostrzeżenia na przyszłość. Był jeden zamach, spowodował trochę hałasu i nic, nastąpił drugi zamach, który nawet tego hałasu, co pierwszy, nie wywołał, jakoże miał miejsce na Kazimierzu, dotknął tylko żydów i nie było powodu do natężenia głowy dla wyszukania sprawcy, tem bardziej, że na sprawcę wskazywano wśród tych, których zamach dotknął. Stanął więc fakt zupełnej bezkarności i byłoby dziwnem, gdyby inspiratorzy i sprawcy zamachu nie uważali tego niezwykłego faktu wprost za zachętę do dalszych zamachów, do spotęgowania zamachu przez spotęgowanie dozy materjału wybuchowego.

Co wobec takiego stanu rzeczy mają począć ci, którzy tygodniowych wybuchów nie uważają za stan normalny, a tem bardziej co mają począć ci, przeciw którym następny w serji zamach będzie dokonany? Nam socjalistom wiele zarzucano i w niektórych kołach ciągle jeszcze zarzucają, że nie szanujemy władzy, że podkopujemy praworządność, że — krótko i węzłowato — powodujemy anarchję w zapatrywaniach i postępkach. Niedawno przecież, gdy z okazji demonstracji padło ofiarą kilka szyb — niewiadomo nawet, czy sprawcy byli w szeregach demonstrantów — ile to sztucznego oburzenia wywołało to w prasie prawicowej, jakie gromy ciskano na naszą partję, jakie wyzwiska i pogróżki sypano pod adresem naszych przywódców! A teraz, po trzeciej bombie, co z tamtej strony widzimy? Jeden organ prawicowy uważa zbrodnię tę za nadającą się do wyzyskania przeciw sprawozdawcy przeciwnego pisma, drugi organ z pobożnem zawracaniem oczu poucza władze, co mają zrobić, aby sprawcy zostali wykryci, mimo że przed paru zaledwie dniami zionął piorunami przeciw nam, którzyśmy zgodnie z głosem opinji wskazywali, w którą stronę należy podejrzenia i śledztwo skierować!

Niema co, dalekośmy zaszli na gruncie krakowskim! W biały dzień, bo godzina ósma wieczorem w połowie maja to prawie dzień, podkłada się bomby w domu, o którym sprawcy mogli przypuszczać, że panuje w nim z racji jego przeznaczenia ruch, bomba wybucha z niszczącą siłą; rzeczoznawcy wskazują, że zachodzi w tym wypadku prawo serji, t. j. że trzecia bomba jest co do swego składu identyczną z dwiema swemi poprzedniczkami, — wszystkie te tak wymowne okoliczności wywołują słaby odruch w formie aresztowania i rewizji u ludzi i w lokalach, które dawno na taką wizytę były przygotowane.

Nie jest zadaniem policji wyłącznie wyszukiwanie zbrodniarzy. Uważamy, że ważniejszem jej zadaniem jest zapobieganie zbrodniom. A może to ze szczególnym skutkiem stać się tam, gdzie zbrodnia się powtarza, z temi samemi akcesorjami, tylko ze zmianą miejsca. Nie wiemy i nie chcemy przesądzać, czy policja swemi ostatniemi zarządzeniami trafiła na dobry ślad i czy — co jest miarodajniejsze — jej początkowa energja nie załamie się na jakiejś dla postronnych niewidomej przeszkodzie. Jedno tylko możemy w tej chwili zrobić, mianowicie powtórzyć, cośmy już akurat tydzień temu napisali, że w Krakowie konieczność samoobrony przed bombiarzami staje się aktualną i — dodajmy — bez względu na to, czy ten lub ów z ostatnio aresztowanych okaże się w oczach władzy winnym czy niewinnym.

Ostatnie gwoździe do trumny większości

Warszawa, 16 maja.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dzień dzisiejszy miał charakter **przygrywki do kryzysu.** Od rana Witos i jego adherenci czynią zabiegi u członków opozycji klubu, aby zgodzili się na koncepcję Witosa. Do **sensacji** dnia zaliczyć należy uchwałę klubu Dubanowicza, że **klub swoich ludzi do gabinetu nie daje**, ze względu na zbyt wielkie koncesje odnośnie do reformy rolnej dla Witosa, natomiast klub będzie nowy rząd popierał. Co do reformy rolnej klub Dubanowicza zostawia sobie **wolną rękę.**

Uchwałę klubu Dubanowicza można komentować w ten sposób, że nowy rząd tworzy się **pod hasłem bezprogramowości**, gdyż wykonanie reformy rolnej ze względu na stanowisko klubu Dubanowicza **wisi w powietrzu.** Jak ironicznie w kuluarach sejmowych się wyrażają, nowy rząd zamiast reformy rolnej jako punkt programu stawia... eksport świń.

Obrady klubu Dubanowicza jeszcze trwają. Również trwają jeszcze obrady Piasta. Na naradach piastowców wychodzą na jaw **ciekawe rzeczy.** — Jednym z argumentów, jakim zwolennicy paktu przekonywują opozycję, jest sprawa **gminnej ordynacji wyborczej.** Podobno **Witos zrezygnował z powszechności i równości wyborów, godząc się na kurje, system pluralny i wybory pośrednie.** Jest to **koncesja Piasta dla chjeny.**

Dzienniki dzisiejsze donoszą, że Witos i Kiernik „zapomnieli" poinformować klub o tym punkcie paktu i dopiero na dzisiejszem posiedzeniu sprawę tę wywleczono na światło dzienne.

Pozatem oczekują **zapowiedzi ostatecznego zrealizowania układu.** Podobno dziś **miał Witos zakomunikować prezydentowi Rzeczypospolitej wiadomość o utworzeniu się większości,** która wedle informacji Waszego korespondenta liczyłaby 2 głosy.

Warszawa, 16 maja.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Godzina 10-ta w nocy: Zapowiedziana przez „Rzeczpospolitą" i inne pisma chjeńskie większość piastowo-chjeńska **rozbiła się ostatecznie.** Witos, co trzeba przyznać, grał z wielką zręcznością. Skoro stwierdził, że ziemianie nie chca dać ziemi na parcelację, postanowił utworzyć większość **inną,** mianowicie przez przyciągnięcie NPR. Witos zagrał jednak w karty nieco fałszywe. Mianowicie oświadczył w swym klubie, że NPR czeka na sygnał wejścia w większości, natomiast w klubie NPR zakomunikował, że opozycja w Piaście jest nikła, że skończy się na wystąpieniu 5 posłów.

Wiadomości powyższe, skonstatowane wzajemnie, okazały się — jak pisze Mark Twain — nieco przedwczesne. NPR zakomunikowała Dąbskiemu, że istotnie **konferencje Witosa z jej prezesem p. Wachowiakiem miały miejsce,** że klub NPR przyjął sprawozdanie Wachowiaka do zatwierdzającej wiadomości, jednakże, jeżeli chodzi o większość, to NPR przystąpiłaby do niej, gdyby taka została utworzona i gdyby miała **inny program** w spra-

wach społecznych. NPR stwierdza, że pakt piastowo-chjeński odnośnie do spraw robotniczych wymierzony jest przeciw robotnikom i nie może być przez NPR przyjęty. W ten sposób większość rozłazi sie sama przez się.

Na odbywającej się jeszcze naradzie Piasta toczy się dyskusja nad dwiema rezolucjami:

1) rezolucja Witosa stwierdza, że obszarnicy usuwają się od większości i nawołują do rokowań z NPR dla utworzenia większości z endecji, chadecji, Piasta i NPR;

2) rezolucja Dąbskiego, zważywszy, że obecna większość się rozsypuje, nawołuje do utworzenia większości wspólnie z Wyzwoleniem.

Nie przesądzając wyniku głosowania nad temi rezolucjami, stwierdzić należy, że obie rezolucje faktycznie stwierdzają rozsypanie się większości piastowo-chjeńskiej. Zapowiedzi utworzenia rządu dziś, jutro lub pojutrze można spokojnie odłożyć na czas nieokreślony. Jedno tylko jest pewne, co podkreślają w kuloarach sejmowych, mianowicie że Witos nigdy jeszcze tak się nie skompromitował, jak w obecnem przesileniu i że nigdy nie było jeszcze tak humorystycznego przesilenia. Złośliwi twierdzą, że Witos, sparzywszy się na polityce parlamentarnej, powinien odpocząć przez czas dłuższy na stanowisku wójta w Wierzchosławicach.

Konferencja prasowa w Warszawie

Warszawa. (PAT). Wczoraj popołudniu rozpoczęły się obrady dwóch komisji, wyłonionych przez zjazd prasy, a mianowicie komisji informacyjnej pod przewodnictwem podsekretarza stanu Studzińskiego i komisji gospodarczej pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu Ossowskiego przy współudziale ministra kolei Marynowskiego oraz poczt i telegrafów. Podczas obrad przedstawiciele prasy wyłonili szereg postulatów, między innemi zaprowadzenia ulg celnych przy wwozie papieru zagranicznego dla potrzeb prasy, obniżenia stawek kolejowych dla przewozu papieru dziennikarskiego, obniżenia opłat pocztowych od przesyłek gazet, zmniejszenia albo zniesienia podatku przemysłowego i dochodowego od przemysłu dziennikarskiego, pomocy w założeniu szkoły dziennikarskiej, pomocy w zorganizowaniu związku gospodarczego prasy. Obrady zakończyły się przemówieniami przedstawicieli rządu, którzy udzielili prasie zapewnienie o jak najdalej idącej pomocy, jaką rząd zamierza okazać prasie w jej ważnem i pożytecznem zadaniu informowania i kształcenia społeczeństwa.

Projekt uposażenia urzędników

Warszawa (PAT). Sejmowa podkomisja urzędnicza obradowała nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników. Przyjęto pierwsze dwa artykuły projektu. Projekt ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów postanowiono włączyć do ogólnej ustawy o uposażeniu urzędników, która będzie rozciągnięta i na pracowników państwowych nieetatowych, płatnych dziennie. Następnie toczyła się dyskusja nad art. 3 o tabeli płac. Dyskusji nie ukończono.

Wielki pożar w Borysławiu

Borysław (AW). Olbrzymi pożar, który powstał tutaj wczoraj od uderzenia piorunu, zniszczył zbiornik ropy, zawierający 400 wagonów, na szkodę Towarzystwa „Galicja". Szkody idą w miljardy.

Powrót posła polskiego z Moskwy

Warszawa (PAT). Poseł polski w Moskwie, Roman Knoll, który od paru dni bawi w Warszawie w sprawach urzędowych, w nadchodzący piątek wraca do Moskwy. Przed wyjazdem z Warszawy p. Knoll złoży dodatkowe relacje i weźmie prawdopodobnie udział w czwartkowem posiedzeniu Rady ministrów.

Śledztwo o zamordowanie Worowskiego

Genewa. (PAT). Z polecenia sędziego śledczego, prowadzącego dochodzenia w sprawie zabójstwa, dokonanego na osobie Worowskiego, przeprwadzono w Genewie szereg rewizji domowych u członków byłego rosyjskiego Czerwonego Krzyża za czasów carskich. W rezultacie tych rewizji aresztowany został niejaki Paweł Połonin, były oficer rosyjski oraz były sekretarz Czerwonego Krzyża, gdyż stwierdzono, że jest on nadawcą listu, znalezionego u mordercy.

Polska polityka zagraniczna

(PAT) Warszawa, 16 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych minister Skrzyński wygłosił expose o sprawie Jaworzyny i o stosunkach polsko-gdańskich.

CO DO JAWORZYNY

minister oświadczył, że sprawa ta wchodzi obecnie w ostateczne stadjum i jest nadzieja, że zostanie definitywnie załatwioną. Minister przedstawił historyczny przebieg tej sprawy i oświadczył: Dziś problem Jaworzyny w ostatniej fazie stoi tak, że proces toczy się między autorytetem Rady ambasadorów a p. Beneszem. P. Benesz odmawia kompetencji Radzie ambasadorów, twierdzi, że Rada ambasadorów nie jest ostateczną i jedyną instancją dla interpretowania tego, co postanowiła i pokazuje źródła prawa, którego stróżem wydaje się być p. Benesz. Otóż w interesie naszej polityki i polityki Europy ważne jest, aby w tym sporze nie kto inny, tylko autorytet Rady ambasadorów wyrokował, aby wykazano, że w kwestjach, które do kompetencji Rady ambasadorów należą, nie kto inny, tylko Rada ambasadorów jest ostatecznym, definitywnym autorytetem, który sprawę rozstrzyga. Mamy prawo żądać tego, bo podaliśmy się werdyktowi Rady ambasadorów w sprawie granicy czesko-polskiej i niema chyba nikogo, ktoby nie przyznał, że ten werdykt był nieraz ciężki. W imię tej zasady wymagamy i oczekujemy, że uchwała komisji delimitacyjnej uzyska w najbliższym czasie zatwierdzenie Rady ambasadorów.

Następnie odbyła się dyskusja nad tem oświadczeniem, w której zabierali głos: pos. Haruszewicz, Osiecki i Kozłowski, którzy domagali się aby sprawa Jaworzyny była rozwiązana przez Radę ambasadorów. Po dyskusji przyjęto rezolucję pos. Osieckiego z uwzględnieniem poprawki pos. Strońskiego:

„Komisja spraw zagranicznych, stwierdzając w sprawie wywodów ministra spraw zagranicznych, że stan prawny w sprawie Jaworzyny w najmniejszym stopniu nie daje podstawy do przesądzania przynależności Jaworzyny na korzyść Czechosłowacji, wzywa rząd do bezwzględnej obrony i ostatecznego załatwienia w najbliższym czasie tej sprawy na gruncie Rady ambasadorów".

Po załatwieniu sprawy Jaworzyny, przystąpiono do

SPRAWY GDAŃSKIEJ.

Minister Skrzyński oświadczył, że wobec Gdańska interesują nas 3 kwestje, co do których Polska nie będzie mogła znieść stanowiska Gdańska, mianowicie w sprawie portu, celnictwa i traktowania Polaków w Gdańsku. Sprawę rady portowej Gdańsk stawia w ten sposób, że jest to instytucja raczej prywatna, której deficyt w części płaci państwo polskie, a które żadnych korzyści ciągnąć z nie nie może. Gdańsk staje na stanowisku, że rząd polski może być przypuszczony tylko do ciężarów, a do korzyści tylko o tyle, o ile senat zezwoli na to. W sprawie celnictwa art. 4-ty traktotu wersalskiego jest tak jasny, że nie można nic w nim zmienić, że ustawodawstwo polskie jest dla Gdańska miarodajne. Ale Gdańsk uważa, że statut celny, przepisy wywozowe i dowozowe nie należą do ustawy celne i stoi na stanowisku, któremu będziemy przeciwdziałali. Taksamo jest w sprawie urzędów celnych, do których Gdańsk nie chce Polaków dopuścić. Co się tyczy obywateli polskich w Gdańsku, Gdańsk zapomina, że Polska posiada wszystkie prawa, prócz politycznych i chce zrównać obywateli polskich z obywatelami państw obcych, a nawet traktuje ich gorzej, czyniąc różne utrudnienia i szykany, np. w kwestji nabywania nieruchomości itd. Obecnie przyszła chwila, że rząd musi położyć swe veto i przypomnieć, że suwerenność polska jest rzeczywiście prawem i że w jego zakresie działania są środki, któremi może przypomnieć Gdańskowi, że nietylko w interesie Polski musi szanować traktat wersalski, ale i w interesie Gdańska. Możnaby na terytorjach, otaczających Gdańsk, stosować tesame środki, które Gdańsk stosuje wobec Polski. Gdy zaczniemy je stosować, Gdańsk zrozumie, że dalej tą drogą iść nie może.

W dyskusji pos. Stroński zgłosił rezolucję, domagającą się zapewnienia Polsce wolnego przystępu do morza i oddania ustawodawstwa i egzekutywy celnej pod władzę polskę, oraz zapewnienia obywatelom polskim w Gdańsku wszystkich praw.

Głosowanie nad tą rezolucję odbędzie się jutro.

Zatarg angielsko-rosyjski

LLOYD GEORGE ZA POROZUMIENIEM Z ROSJĄ

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: W Izbie gmin w dyskusji nad notą do rządu rosyjskiego oświadczył Lloyd George, że zgadza się w zupełności ze stanowiskiem rządu, a wobec gotowości rządu przyjęcia Krasina zrzeka się wygłoszenia krytyki noty angielskiej, wystosowanej pod adresem rządu rosyjskiego. Pragnąłby jednakże zwrócić uwagę rządu na kilka ważnych punktów. Angielski urząd spraw zagranicznych skłonny jest traktować Rosję jako państwo o zachodniej cywilizacji. Rosja należy jednakże do wschodu i pojęcia, które w zachodniej Europie uchodzą za zrozumiałe same przez się, są w Rosji niezrozumiałe. Lloyd George ostrzega rząd, aby z powodu sprawy agitacji bolszewickiej miano zrywać stosunki handlowe z Rosją. Trzeba zrozumieć, że agitacja bolszewicka nie jest niczem innem, jak rosyjską agitacją imperjalistyczną, która była stosowana do roku 1914 na całym wschodzie. Rewolucja rosyjska wzięła ten sam obrót, co rewolucja francuska. Z początku występowała ona w imię ludzkości i braterstwa, później dopuszczała się strasznych okrucieństw, a w końcu przybrała charakter nacjonalistyczny. Przewiduję to samo i w Rosji, że wypadki przyjmą tam rozwój taki sam, jak we Francji, gdzie zakończyły się utworzeniem cesarstwa. Doświadczenie to powinno być nauką dla rządu, aby przy zbliżających się rokowaniach z Krasinem już teraz uczynił próbę doprowadzenia do obszerniejszego porozumienia z nową Rosją, takiego samego, do jakiego doprowadzono w roku 1904 ze starą Rosją. Byłoby niebezpiecznem poróżnić się z narodem 120-miljonowym, z którym Anglja graniczy w całej Azji. Należy z narodem tym dojść tem bardziej do porozumienia, aby imperjalizm rosyjski nie zwrócił się przeciwko Anglji.

W kuluarach Izby gmin podnoszono doniosłość mowy Lloyda George'a dla rozwoju angielskiej polityki wobec Rosji. W kołach parlamentarnych przyjmują, że Anglja uczyni próbę, aby na całkiem nowej podstawie doprowadzić do szerokiego porozumienia z Rosją.

ROSJA GOTOWA DO USTĘPSTW

Berlin (PAT). Krasin w przejeździe do Londynu oświadczył w wywiadzie, że rząd sowiecki w swojej odpowiedzi na notę angielską starał się zachować jak największą rezerwę. Rosja gotowa jest uczynić wszelkie ustępstwa, celem uniknięcia zerwania stosunków z Anglją. Nie uczyni to żadnej ujmy godności Rosji. Rosja gotowa jest wypłacić Anglji odszkodowanie za skazanie na śmierć Dawidsona oraz zwrócić wszystkie zatrzymane statki angielskie.

ANGLJA NIE MYŚLI O WOJNIE Z ROSJĄ

Londyn (PAT). W izbie gmin Ramsap Cacdonald wystosował do rządu interpelację w sprawie polityki Anglji w stosunku do Rosji. Podsekretarz stanu Mac Neill oświadczył w imieniu rządu, że pogłoski o możliwości wojny między Anglją a Rosją są pozbawione wszelkiej podstawy. Nie można zapominać, mówił Mac Neill, że naród rosyjsko w walce ubiegłej był w pierwszych latach wojny aljantem i poniósł dotkliwe straty w imię sprawy ogólnej. Dalej zaznaczył Mac Neill. że odpowiedź sowietów na ostatnią notę angielską jest bądźcobądź nie nie zadowalająca w sprawie propagandy antyangielskiej, zasekwestrowania angielskich statków i wypłaty odszkodowania za straty i krzywdy wyrządzone obywatelom angielskim w Rosji.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU LTIMATUM

Londyn (PAT). Podczas dyskusji w Izbie gmin oświadczył Mac Neuill. że prawdopodobnie będzie można udzielić rządowi sowieckiemu pewnej prolongaty terminu na odpowiedź. aby umożliwić Krasinowi skomunikowanie się z rządem angielskim. Lloyd George dowodził konieczności prowadzenia rokowań z sowietami. Asquith poparł Lloyda Georgea.

Londyn (PAT). W Izbie gmin po dyskusji nad sprawą angielsko-sowiecką nie przyszło do głosowania. Partja robotnicza wyraziła zadowolenie z powodu oświadczenia Mac Neilla. że lord Curzon jest gotów przyjąć Krasina i że termin ultimatum zostanie przedłużony.

—ooo—

Jest większość piastowo-chjeńska czy niema?

Na to pytanie daje krakowski organ endecji „Goniec“ zagadkowe odpowiedzi. W numerze z daty środa 16 maja donosi w tytule własnego telegramu z Warszawy, że „ostatnie wątpliwości są wygładzone, że jutro nastąpi ostateczne sformułowanie umowy“. Cała treść tego własnego telegramu konkluduje w zdaniu końcowem, że „w ciągu dnia dzisiejszego obrady zostaną ostatecznie zakończone.“

Atoli już w następnym numerze z daty czwartek 17 maja „Goniec“ całkiem odmienne podaje informacje. Oto znowu we własnym telegramie z Warszawy podaje, że „obszarnicy z grupy Dubanowicza opóźniają utworzenie sejmowej większości narodowej“ i w dalszym ciagu donosi, że „w najbliższych już dniach będzie można mówić o polskiej większości sejmowej jako o fakcie dokonanym.“

Więc w przeciągu 24 godzin z „jutra“ nastąpiło „w najbliższych dniach“. Zdaje się, że i ten termin nie jest dla „Gońca“ całkiem pewny gdyż równocześnie z ostatnią wiadomością zamieszcza artykuł w którym obu paktowiczom smutne wystawia świadectwo. Pisząc o układzie między Witosem a chjeną odnośnie do reformy rolnej „Goniec zauważa:

„Ten kapitalny punkt układu charakteryzuje dobitnie stosunek układających się stron. To **nie dwaj przyjaciele**, którzy mają ręka w rękę iść do wspólnego celu, to **dwaj kupcy**, którzy podają sobie rękę, nie przestając ani na chwilę myśleć o tem, jaką drogą **jeden przed drugim ma się zabezpieczyć.**“

W jaki sposób wyrażają się popularnie o takiej ostrożności kupieckiej? Oto jeden stara się drugiego oszukać. Tak — z domyślnikiem — charakteryzuje endecki organ swoją własną i zaprzyjaźnioną partję.

Wogóle „Goniec“ ma o swym sprzymierzeńcu marne pojęcie. W tymże artykule pisze dalej odnośnie do punktu układu dotyczącego zapłaty za rozparcelowaną ziemię:

„Tak czy owak, godząc się na ten punkt, prawica obaliłaby główny fundament swej dotychczasowej racji bytu jakim jest poszanowanie własności i wynikające stąd pełne od szkodowanie za rzecz podlegającą dobrowolnie czy pod przymusem, wywłaszczeniu. Byłby to eksperyment natury już nie politycznej, nie ekonomicznej, ale **natury moralnej**, byłaby to **kapitulacja ze swoich zasad**, a więc czyn, który o ile nie jest popełniony otwarcie i z przekonania, staje się **obniżaniem poziomu moralnego**, nietylko w ścisłem gronie popełniających go, ale **w całej warstwie narodu**, której dany odłam politycznie przewodzi.“

A przecież ten warunek został przez prawicę przyjęty, a temsamem — wedle logiki „Gońca“ — popełniła czyn niemoralny albo — dodajmy od siebie — prawica przy przyjmowaniu tego warunku zrobiła „reservatio mentalis“ tj. podpisała z zamiarem niedotrzymania...

Einstein a św. Tomasz

W jezuickim „Przeglądzie Powszechnym“ ks. Hortyński, omawiając w artykule pt.: „Potwierdzenie doświadczalne teorji Einsteina“ dowody, przemawiające za jej słusznością, pisze: ...„zaprotestować należy już tutaj **jak najsilniej i najuroczyściej** przeciwko tym wszystkim, którzy **przeciwko teorji Einsteina występują dlatego, że twórca jej jest żydem**. Takie **ciasne, fanatyczne stanowisko jest wręcz przeciwne duchowi Kościoła**, a na tem stanowisku stać mogą chyba tylko ci, którzy albo o **tego ducha nie dbają wiele**, albo też, nie zdołając (forma to niezupełnie gramatyczna — Red. Nap.) zgłębić trudnej zresztą i wielkiej tej teorji „blasphemant quod ignorant“ — zohydzają prawdę, której nie rozumieją“.

Zapewne, iż ksiądz Hortyński jest kompetentniejszy do oceniania naukowej wartości teorji Einsteina, niż tysiące innych księży (i setki świeckich agitatorów klerykalnych), którym wystarcza, że Einstein jest żydem, aby jego teorję względności zgóry potępić.

Ale, pozbawieni skromności, która przystoi nieukom — nieuctwo swoje tem skwapliwiej osłaniają suknią duchowną i uważają się za uprawnionych do podsycania w kwestjach, związanych z nauką, „ciasnego fanatycznego stanowiska“, przyczem nie podkreślają, że to jest ich pogląd osobisty, lecz podsuwają mniemanie raczej, że przyzwoity katolik nie może godzić się na jakieś żydowskie szalbierstwa, w guście teorji Einsteina... Bo każdy ksiądz na swojej plebanji, lub w kole swoich bigotów, uważa, że Kościół — to on; że nietylko w zakresie katechizacji, lecz i spraw czysto naukowych, czy politycznych, ma prawo żądać wiary i posłuchu od swoich parafjan.

Ale teraz przejdźmy do drugiej strony medalu...

Ksiądz Hortyński nie tai swojego zadowolenia, iż teorja Einsteina znajduje potwierdzenie w bardzo charakterystycznych faktach; ale nie skutkiem li tylko bezinteresownego zamiłowania do wiedzy to czyni, lecz i z powodów ubocznych.

Sądzi on, iż odkrycia Einsteina będzie mogła spożytkować ...„filozofja chrześcijańska“, oparta na św. Tomaszu z Akwinu.

Pisze mianowicie:

„Ze strony więc fizycznej trzeba uważać teorję Einsteina za dostatecznie stwierdzoną. Nie znaczy to oczywiście, by jej można przypisywać metafizyczną pewność, ale w każdym razie obala ona fundamenta filozoficzne fizyki newtonowskiej, fundamenta kategorycznie przeciwne zasadom filozofji Arystotelesa i Tomasza z Akwinu. Usuwa też teorja Einsteina gruntownie wszystkie skrupuły, jakie mógł mieć nowożytny fizyk w przyjęciu filozoficzno-przyrodniczych zasad tych filozofów, a w wielkim **jubileuszu przyszłorocznym św. Tomasza** mogą się złączyć bez obawy narażenia się **na zarzut przedawnienia** wszyscy, których jedynem pragnieniem jest szczere dążenie do prawdy.

Dzień 11-ty kwietnia r. 1923, w którym prof. Campbell przesłał telegraficzną wiadomość o potwierdzeniu doświadczalnem teorji Einsteina jest wielkim dniem w dziejach nauki, wielkim w dziejach neoscholastycznej, jedynej logicznie spoistej chrześcijańskiej filozofji.“

A więc sfery kościelne, stykające się z nauką, nazywają „wielkim dniem“ potwierdzenie „żydowskiej teorji“ i oczekują, że będzie można na jej podstawie odnowić chrześcijańską filozofję. Nadto odkrycia naukowe „żyda“ mają posłużyć do uświetnienia zbliżającej się 700-nej rocznicy przyjścia na świat świętego, którym się specjalnie katolicyzm szczyci.

Dla drobiazgu antysemicko-klerykalnego, nabitego śrócinami jednego kalibru, mianowicie, że co żydowskie to masońskie — ta chęć spożytkowania teorji Einsteina, aby odnowa rozpalić aureolę scholastyczną św. Tomasza, jest zapewne czemś nieoczekiwanem...

W czasie, gdy chrypną od nawoływań o „numerus clausus“ — żyd upatrzony został przez uczeńszych przodowników ku temu, ażeby naukową sławę świętego uwolnić od przedawnienia.

UWAGI

Dlaczego „Goniec“ zamilcza?

W „Gońcu Krakowskim“ z daty czwartek 17 maja zamieszczona jest pod dużym dwuszpaltowym tytułem wiadomość o pośle, wykręcającym się oszustwem od płacenia podatków. Z treści notatki czytelnik się dowiaduje, że ten poseł-oszust nazywa się Arago i jest prezydentem bloku narodowego. Bardzo ładnie ze strony „Gońca“, że nie pomija milczeniem tego, co prasa lewicowa — jak na czele notatki podaje — donosi; dlaczego jednak nie objaśnia swych czytelników, co to jest blok narodowy i dlaczego prasa lewicowa z satysfakcją omawia sprawę wykrycia oszustwa prezesa tego bloku? Otóż sprawa ma się tak, że „blok narodowy“ w paryskiej Izbie deputowanych jest to taki sam twór, jak u nas powstająca większość piastowo-chjeńska. Blok narodowy, utworzony podczas wyborów w roku 1919 pod wrażeniem zwycięstwa nad Niemcami, rządzi dotąd Francją w sposób, wywołujący w całym demokratycznym świecie żal, że świetne tradycje Francji ulegają coraz bardziej nowemu kursowi, tak mało sprzyjającemu ugruntowaniu się pokoju w Europie. Na czele tego właśnie bloku, który — analogicznie do naszej endecji — uważa siebie za jedynie „narodowy“, stał człowiek, któremu publicznie zarzucają oszustwa na szkodę skarbu publicznego. Nic dziwnego, że „Goniec“ woli przemilczeć, co zacz jest blok narodowy i jego prezes.

KONRAD WINKLER

„Zwrotnica“

Czasopismo artystyczne, poświęcone najnowszej sztuce i poezji, a wydawane i redagowane przez Tadeusza Peipera

Spokojnie, konsekwentnie, kulturalnie a bez taniego huczku i reklamy rozpoczęła swą pracę. I to w chwili, kiedy „noże w bżuhu“ i „pambamy“ przestały już drapać po nerwach nawet najreakcyjniej „nastawione“ małomieszczańskie duszyczki i dewotki z pod znaku św. Zyty — i naodwrót, w czasie, kiedy sądzono powszechnie, iż nowy ruch artystyczny w Polsce został doszczętnie stłamszony, zdławiony, na co pozornie się zanosiło. Lecz oto chrzęszczący żelazem i stalą tank nowej twórczości poruszał się naprzód — powoli, lecz stale. A kierował nim On — twórca, objawienie i wyraz duszy mas nowej epoki. I to już nie jarmarcznym szlakiem z hałaśliwym gongiem w ręku — lecz z zimnym zapałem nieubłaganego — w szczęśliwe fatum swoje wierzącego wodza-zdobywcy, odkrywcy nowych słońc i nowego we wszechświecie porządku. „E pur si muove!“

Przepadły mniej lub więcej udatne sojusze i grupy artystyczne. Jedni weszli na drogę „rozsądku“ i „cnoty“ — co pospolicie oportunizmem się zowie — inni w zaciszu domowego ogniska nowe poczęli „wymyślać kierunki“ — ów wieczny „sclavus saltans“ sztuki polskiej — pozostali jedynie ci, którzy nie zagubili w sobie owej fatalnej siły — tego naturalnego instynktu twórczego, który staje się zarazem „echem i zwierciadłem otaczającej ich treści“. Na czele tej odważnej garstki staje „Zwrotnica“. Te właśnie żywioły usiłuje skupić dokoła siebie. Wierzy święcie w posłannictwo swoje i wykonuje je sumiennie i z dobrą wiarą. Wzywa nowoczesnego człowieka do wysiłku godnego jego wielkiej epoki. Gdyż po wojnie (jak pisze p. Peiper w artykule wstępnym do 1-go zeszytu) „zmieniła się skóra świata. Zrodziły się nowe państwa i nowe życie narzuci im nowe nakazy. Ich niewola woli zniknie, kiedy się zrodzi wola bytowania na najświeższych warstwach życia. Rozwód z duszą przeszłości stanie się dla nich tembardziej naglącym, im jest trudniejszym. Walka o istnienie nakaże im wytworzyć w sobie najnowsze organa istnienia. Rozpocznie się walka o potęgę, o obfitość, o radość“. Czy do tej walki jesteśmy dostatecznie przygotowani? Raczej nie. Długa niewola przeistoczyła nasz organizm i spaczyła nasz normalny rozwój kulturalny. Na ciele społeczeństwa wyrosły ostre kolce, skierowane na zewnątrz, a dusza w bólu zaklęta zamknęła się w sobie. Zachłyśnięci niesłychanem nieszczęściem narodowem przeżywaliśmy w sobie całą serję odmiennych nastrojów i uczuć. Potęgowaliśmy w sobie tę siłę oporu i hodowaliśmy kolce. Nasi poeci i malarze stali się magami buntu. Buntu przeciw najstraszniejszemu bezprawiu. A dziś? Dzisiaj sytuacja zmieniła się gruntownie. Zostaliśmy rzuceni w wir nowego życia i stajemy **w szrankach na wielkiej olimpjadzie kulturalnych i wolnych społeczeństw Europy**. Śmiesznem byłoby zatem oglądać się poza siebie — tęsknić za ukajdanioną marą przeszłości. Raczej skok wraz z innymi w pozorną próżnię przyszłości — nie — w mgławicę przyszłości — z których kształtują się już nowe, potężne światy! A światy te to „miasto, masa, maszyna i ich pochodne: szybkość, wynalazczość, nowość, potęga człowieka i epoki, zapasy z niebem, lot na stalowych skrzydłach“. A kiedy nowoczesny człowiek zmierza szybkim krokiem ku upragnionej harmonii tych elementów, które stają się nieubłaganie integralną cząstką jego unerwienia duchowego — kiedy jaźń ludzka zaczyna tętnić w takt rytmu świata teraźniejszości — zjawia się On — twórca, „który czeka oczu godnych jego bogactwa“. On pierwszy „pragnie iść za stylem nowej epoki i rzeźbić jej głowę, osadziwszy ją wprzódy na jej własnych żelaznych żebrach“. Nie należy więc potępiać go — nie jest on bowiem niczem innem, jak tylko soczewką, zbierającą rzeczywiste promieniowanie epoki — zwiastunem poczynającej się harmonji i zgody człowieka z tem, co genjusz jego z nicości wydobył i w widzialne formy przyoblekł! — seismografem alarmującym tajemne drgnienia zbiorowej duszy nowego, wyzwolonego człowieczeństwa.

Dziś, po kilkunastoletniej zwycięskiej walce, nowy ruch artystyczny, zdołał już poważnie zaciążyć nad całokształtem kultury estetycznej Zachodu. Uzbrojeni w potężny instynkt twórczy —

Z obozu potwarców

Marszałek Rataj odpiera kalumnję rzuconą na posła Poniatowskiego

Czytaliśmy w endeckiej „Gazecie Warszawskiej" o zdemaskowaniu byłego ministra rolnictwa Poniatowskiego, jako łapownika w związku z procesem — o ile sobie przypominamy — o lichwę handlową, gdzie oskarżony miał się tłómaczyć, że poniósł sam wielkie koszta, bo musiał dać ówczesnemu ministrowi rolnictwa 40 tysięcy marek i 4 pudy (czyli sześćdziesiąt kilka kilogramów) cukru.

Rozumie się, że „Gazecie Warszawskiej" w zupełności wystarczyła tak miarodajna opinja, jak oskarżonego, względnie jego świadków, ażeby uprzedzając dalsze wyniki, obryzgać w druku p. Poniatowskiego błotem potwarczym, ponieważ jest on jednym z przywódców „Wyzwolenia".

Rozumie się dalej, że gdy „Gazeta Warszawska" czołowy organ endecji, wskaże palcem, na kogo ma być poprowadzona nagonka, powtarzają za panią-matką pomniejsze pisemka endckie; roztrębuje się tedy po całej Polsce: łapownik; minister, którego się workiem cukru przekupuje!

Ażeby dodać powagi zeznaniom oskarżonego, dorzuciła „Gazeta Warszawska", że zeznania obciążające posła Poniatowskiego, **zostały przez sąd przekazane marszałkowi Sejmu, co miało oznaczać, że sąd uznał je za mogące zasługiwać na wiarę.**

Zważywszy na dobrą opinję, jaką się cieszy p. Poniatowski, cała ta rozdmuchana przez prasę endecką „afera" wydawała się wręcz nieprawdopodobną i rozmyślnie kolportowaną, ażeby dogodzić swej niechęci partyjnej.

A oto jej epilog:

Warszawski „Kurjer Polski" donosi:

„Wczoraj p. marszałek Sejmu Rataj zaprosił przedstawicieli prasy i oświadczył im, że w interesie powagi sejmu jest zamieszczanie wyjaśnienia na dokumentach opartego, iż dwaj świadkowie w sprawie przeciwko Wesołowskiemu istotnie na sądzie zeznali, jakoby ten, nie mogąc wytłómaczyć się z użycia pewnych sum, powiedział do nich, że wręczył je ministrowi Poniatowskiemu.

Wesołowski zresztą zaprzeczył temu na rozprawie, a **sąd piotrkowski nie przywiązywał do tych opowieści żadnej wagi i wcale aktów sprawy nie myślał skierowywać do marszałka Sejmu.**

Ukazanie się opisu procesu Wesołowskiego **w tendencyjnie skażonej formie** należy przypisywać animozjom partyjnym przeciwników politycznych posła Poniatowskiego".

Otóż p. Rataj — Piastowiec — jest też przeciwnikiem politycznym p. Poniatowskiego. Jako marszałek jednak musiał sprostować kalumnję, rzuconą na posła.

Śladami faszystów

„Robotnik" warszwski pisze:

„W czasie wczorajszego odczytu tow. posła Czapińskiego w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) jacyś nieznani sprawcy prawdopodobnie nasi młodociani zwolennicy Mussoliniego i jego barbarzyńskich metod walki, rozrzucali wśród publiczności, nader licznie zgromadzonej na sali, proszek, wywołujący kaszel i kichanie. Iście chuligański pomysł nie dał wyniku jakiego z pewnością oczekiwano. Kilka zaledwie osób opuściło salę naogół jednak publiczność pozostała, słuchając do końca ze skupieniem zajmującego odczytu. Po skończeniu prelekcji, kiedy sala opustoszała, wśród krzeseł znaleziono porzucone flakoniki, w których były jeszcze resztki jakiegoś gryzącego płynu.

W połowie mniej więcej odczytu na ulicę Karową zajechał jeden z oddziałów straży ogniowej podążając w stronę gmachu Tow. Hygjenicznego. Zapytani przez dyżurnego policjanta strażacy wyjaśnili, że zaalarmowano ich telefonicznie o pożarze domu, w którym mieści się siedziba Tow. Hygjenicznego. Strażacy, stwierdziwszy, że stali się ofiarą bezmyślnego żartu, gdyż nawet w oknicach Tow. Hygjenicznego nie widać było żadnego pożaru, zawrócili natychmiast.

Prawdopodobnie i ten złośliwy wybryk był pomysłem tychsamych, którzy psocili na sali odczytowej. Cel przywoływania straży był zupełnie jasny. Strażacy pojawiając się wśród publiczności, wywołaliby niechybnie panikę. Nie obeszłoby się pewno bez nieszczęśliwych wypadków. W każdym razie nim by się sytuacja wyjaśniła, odczyt już byłby przerwany.

Nasi warszawscy awanturnicy z pod znaku chjeny, tak chętnie imitujący włoskich faszystów, obawiając się wręcz rozbić odczyt, uciekli się do środków dziecinnie głupich, a nawet zbrodniczych, jeżeli chodzi o alarmowanie fałszywe straży. Taka walka wielkich owoców ani sławy napewno im nie przyniesie.

* * *

Od innego świadka chuligańskiego wybryku otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły: Chuligani, — częściowo w korporanckich czapeczkach (podobno istinno-„chrześcijańscy" chadecy) siedzieli przez pół godziny spokojnie. Było ich zaledwie kilkunastu na przeszło 500 słuchaczów. Słuchali wywodów prelegenta o rosyjskich filozofach krytykach socjalizmu. W końcu wyczerpani widać nadmierną dla nich pracą myślową, rozpoczęli z góry uplanowaną akcję, rozrzucając i tłukąc szklane kapsułki z jakimś cuchnącym i gryzącym płynem. (Jedna taka niestłuczona kapsułka jest do obejrzenia w redakcji).

Publiczność zasłuchana w słowa poważnego wykładu, z początku nie zorjentowała się w sytuacji. Rozpoczęło się kichanie i kaszlanie. Prelegent uspokoił publiczność. Otworzono okna i odczyt trwał do końca bez przeszkód. Po odczycie chuligani na ulicy wznosili jeszcze jakieś okrzyki.

Tak wygląda prawdziwie „narodowe" i „chrześcijańskie" wychowanie naszej chjeńskiej młodzieży.

Jutro damy sprawozdanie z treści odczytu."

Przegląd społeczny

-o-

NAPIĘTNOWANIE ROZBIJACZY ORGANIZACJI DOZORCÓW DOMÓW W KRAKOWIE

Organizacja klasowa dozorców i służby domowej oświadcza, że Adam Jodłowski, bez żadnego upoważnienia ze strony zgromadzenia dozorców przywłaszczył sobie nieprawnie 2 sztandary, 3 pieczątki i książkę kasową, które to rzeczy są wałsnością Klasowego Związku dozorców domów. Wspomniany osobnik dokonał tego łotrowskiego czynu w sposób podstępny i zdradziecki. Najpierw okłamał stróżów o rzekomej zbiórce na placu Wolnica i miał się przyłączyć do pochodu — tymczasem zaniósł sztandary organizacji klasowej do Związku chadeków, przy ul. Potockiego. O godz. 10 wieczorem usiłował zabrać książki organizacyjne Związku klasowego, co jednak się mu nie udało, gdyż został przychwycony i wyrzucony. Wobec tych wypadków odbyło się 6 maja zgromadzenie klasowo zorganizowanych dozorców, przy udziale kilkuset uczestników, na którem uchwalono rezolucję **potępiającą zdrajców organizacji** i ich bandycki sposób przywłaszczania sobie własności organizacyjnej i przenoszenia rzeczy związkowych do klerykalnych organizacji bez wiedzy i upoważnienia ogółu członków Związku.

Zgromadzeni w odpowiedzi na niecne postępowanie indywiduów w rodzaju Jodłowskiego i Kuczwały, przygarniętych przez tak mało wybrednych pod względem etycznym klerykałów krakowskich — uchwalają rozwinąć szeroką i energiczną agitację za organizacją klasową. Nędzny postępek wspomnianych osobników przekonał ogół stróżów, że ich miejsce tylko w **Klasowym Związku**. Śladami zdrajców, to, co uczciwe, nie pójdzie. **Stróże wiedzą dobrze, że organizacje klerykalne, są to zamaskowane organizacje dla poparcia kapitalizmu i wogóle wrogów klasy robotniczej.** Przekonali się stróże w czasie **ostatniej walki strejkowej, kiedy chadecy zdradzili walczących, stanęli po stronie kamieniczników**, rozbijali solidarność stróżów i doprowadzili do przegrania walki. To jest klerykalna zasługa i wszyscy o tem wiedzą! Tej prawdy nie zatrze głupia odezwa warchołów, rozrzucana wśród stróżów o jakiejś walce „ostatecznej" chadeków o wyzwolenie stróżów! Znamy tę walkę chadeków, ale zawsze skierowaną przeciw klasie pracującej, a w obronie wyzyskiwaczy. Dlatego precz z klerykalnymi oszustami!

pełni przytem niesłychanej żywotności i inicjatywy — współcześni artyści zagranicą zdobywają coraz to nowe tereny w możliwościach jakie daje nowa sztuka*). W plastyce — nieustanne dążenia do syntezy formy — do konstrukcji. Zmieniać się zaczyna na ich korzyść opinja ogółu. Pękają lody — konflikt łagodnieje. Wiele dzieł znajduje pomieszczenie w galerjach państwowych i muzeach a liczny zastęp teoretyków i estetyków pośredniczy między artystą a publicznością — która oddawna przestała się już tam „oburzać". Również w poezji zaznacza się wyraźny pęd do zerwania więzów mdłego symbolizmu i „naukowego" psychologizmu. Powstaje wielka pieśń o **Nowym Dniu!** A dzień ów nie jest już sielanką z czasów Hermana i Dorothei. Płoche nimfy nie igrają już nad jeziorami wód w blasku wieczornej zorzy. Słońce wschodzi i zachodzi nad lasem kominów fabrycznych i wież kopalnianych. Rosa poranna lśni na poczerniałych od dymu murach a pasma wiosennej ulewy chłodzą rozpalone piece. Barwą tego dnia — to roziskrzona lawa stopionego żelaza buchającego z pieców hutniczych — światłem — oślepiające błyski reflektorów — łabędzim śpiewem — zgrzyt łańcuchów, warkot kół popędowych i huk pneumatycznego młota! Bohaterem jego — to robotnik z obliczem lśniącym od mazi i oliwy. Nie panicz ujeżdżający konie wyścigowe i „z pistolca se strzelający" — nie gryzipiórek biurowy piszący sonety o kładce nad strumykiem lub o jasnych i ciemnych lokach — tylko ten właśnie grubjański robotnik. Powstają nowe problemy społeczne z istotą bytowania współczesnego człowieka związane = nowe zagadnienia artystyczne. Z czeluści wielkich, nowożytnych miast, wychodzą błędni rycerze, piewcy i trubadurzy ulicy. Nie brakuje im zapału i wewnętrznego ognia — idą naprzebój. Zmuszają wygodnego burżuja do wzlotu wraz z nimi „na stalowych skrzydłach" w przestworza kosmosu — niewolą go do przyspieszenia rytmu jego ociężałych kroków. Pragną zbudzić jego rozleniwionego ducha. „Skok między gwiazdy" ma zastąpić przyziemne pełzanie nasiąkniętych materjalizmem dusz i umysłów i śmieszne mizdrzenie się do samiczek. Spiżowa moc nowego żywiołu—maszyny, woła do poety, który

„Dotąd, mistrz zabawy, usypiacz rany
rozmyślałeś nad niewiastą
Wstań! Sygnał jest dany
ognie podpalają miasto!"*).

Wstają więc rycerze nowej pieśni, Orfeusze ulicznych mas — a moc ich twórczych wzlotów, niby potop zwycięskich hufców zaciąży nad myślą świata:

„Bijcie o place łoskot kopyt!
Wyżej ark tryumfalnych wjazd
My zalewem nowego potopu
Przepłuczemy gardziele miast!"*).

Dokończenie nastąpi.

*) Niektórzy z krakowskich „krytyków" rozsiewają fałszywe pogłoski jakoby nowy ruch artystyczny na Zachodzie miał się ku końcowi. Te bezkrytyczne i z palca wyssane „informacje" płytkich nieuków budzą doprawdy litość. Dowodzą one zupełnego braku jakiejkolwiek łączności tych miernot z kulturą Zachodu.

*) Nicolas Beauduin, fragment z poematu „L'homme cosmogonique" w 2 zeszycie „Zwrotnicy".

*) Władimir Majakowskij „Nasz marsz" w wybornem tłomaczeniu B. Jasieńskiego, w 3 zeszycie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 17 maja.

WŁAMYWACZE Z BATALJONU CELNEGO

Przed trybunałem wojskowego sądu w Krakowie stawali wczoraj: Antoni Suchoń, kapral i Jan Skrzypczyk, st. szeregowiec, obaj z 8 bat. celnego. Według aktu oskarżenia obwinieni dopuścili się dwukrotnie włamania i kradzieży znacznej ilości garderoby i bielizny. Włamań tych dokonali obwinieni w Starej wsi i Kaćwinie. Suchoń oskarżony jest ponadto o podrobienie dokumentów podróży, których następnie użył na przejazd koleją z Jurogwa do Jeleśni. Trybunał skazał Suchonia na 5 lat, Skrzypczyka zaś na dwa lata ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył maj. Florek, oskarżał prok. podpułk. dr Bartik.

KRONIKA

—o—

Kraków, 17 maja.

Konfiskata „Naprzodu"

Wczorajszy „Naprzód" został skonfiskowany. Prokuratura krakowska, już po raz drugi, jest niezadowoloną z krytyki fakultetu medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu daliśmy wyraz w wczorajszym numerze w artykule pod tytułem „Protest lekarzy-żydów".

—ooo—

Tydzień Czerwonego Krzyża

Uroczystości Tygodnia rozpoczynają się w niedzielę 20 bm. mszą w kościele św. Piotra o godz. 9 rano. Po nabożeństwie odbędzie się pochód manifestacyjno-propagandowy, który przeciągnie ulicami miasta. W południe od godz. 12 do 1.30 odbędzie się na plantach koncert spacerowy, a popołudniu koncert spacerowy w alei na Błoniach.

W poniedziałek 21 bm. odbędzie się przedpołudniem koncert spacerowy na plantach. Popołudniu wyruszy do Bielan wycieczka, w której weźmie udział wesele krakowskie. Przez oba dni świąt, podobnie jak i przez inne dni Tygodnia będą na ulicach miasta rozstawione stoliki celem ułatwienia publiczności wpisywania się na członków Czerwonego Krzyża. Równocześnie zarząd Czerwonego Krzyża rozdał po restauracjach i kawiarniach specjalne bloczki z kuponami stumarkowemi na cele Towarzystwa i zwraca się do publiczności z gorącą prośbą, aby zechciała żądać wystawienia rachunków na tych kuponach i w ten sposób skromnym datkiem poparła cele Towarzystwa.

Sobotni dancing w salach Starego Teatru rozpoczyna się o godz. 9 wieczorem.

Walne zgromadzenie krakowskiego oddziału Czerwonego Krzyża odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 5 popołudniu w kasynie wojskowem ul. Zyblikiewicza 1. Porządek dzienny obejmuje wybór delegatów na walne zgromadzenie okręgowe oraz wnioski.

—ooo—

PROGNOZA NA CZWARTEK: Wzrost zachmurzenia i temperatury, miejscami deszcze, ciepło, obrót wiatrów od FE ku FW.

Z KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO komunikują nam, że kurator Owiński rozpoczął z dn. 16 bm. 4-tygodniowy urlop.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz ostatni sztuka L. Pirandella „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". Sztuka więcej razy powtórzona nie będzie, ustępując miejsca drugiej nowości włoskiej Sema Benelliego. „Uczta szyderców", wchodząca na afisz w sobotę 19 bm. przybywa do nas po rozgłośnych sukcesach za granicą, a nawet za oceanem. Świetne role w „Uczcie", zwłaszcza główne, kreowane były we Włoszech przez artystki tej miary co Tina de Lorenzo i Irma Gramatica. W Paryżu grała ją Sara Bernhard. Na naszej scenie obsadę tworzą pp. Mazarekówna, Gallowa, Kossocka, Marja Modzelewska, Klońska, Białkowski, Bracki, Szymański, Grolicki, Niewiarowicz, Kustowski i inni. Do „Uczty" przygotowują pracownie teatru nową wystawę wedle projektów art.-mal. Iwona Galla. Renesansowy utwór otrzyma nowe stylowe dekoracje, meble i kostjumy. Jutrzejsze powtórzenie „Zmartwychwstania" K. H. Rostworowskiego rozpoczyna się wyjątkowo o godz. 5 wieczór, gdyż zakupiło go kuratorjum szkolne dla młodzieży szkół krakowskich.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we środę sztuka P. Frondai'a „Syn pustyni" z pp. Kozłowską, Węgierką, Malicką, Skalską, Kolman, Kliszewską, Kolwasem, Ratschką, Michałowskim, Pietruszyńskim, Wesołowskim. Jutro „Syn pustyni". W próbach pod kierunkiem reżysera Kwiatkowskiego sztuka w 3 aktach M. Winniczenki, p. t. „Czarna pantera".

Dyr. teatru Bagatela, chcąc dać możność widzenia najlepszych sztuk granych w bieżącym sezonie, daje w dniach 19, 20, 21 bm. popołudniowe przedstawienia po zniżonych cenach. W sobotę 19 „Wiera Mircewa", w niedzielę 20 „Wesele Arletty", w poniedziałek 21 „Sublokatorkę". Sztuki powyższe grane będą poraz ostatni na scenie teatru Bagatela.

OPERA I OPERETKA. „Mały król" (Królewiątko), operetka E. Kalmana graną będzie dziś we czwartek i jutro w piątek. Z powodu spóźnionego przyjazdu p. Elny Gistedt ze Sztokholmu, zapowiedziany na czwartek jej występ, odbędzie się w sobotę 19 bm. wieczór.

Trzecia bomba w Krakowie

KOMUNIKAT POLICYJNY

Policja przesyła nam następujący komunikat: „Od chwili wybuchu bomby w redakcji „Nowego Dziennika" przy ul. Orzeszkowej 7, policja przez całą noc i w dalszym ciągu zajęta jest prowadzeniem dochodzeń. Przesłuchuje się szereg osób, oraz przeprowadza się rewizję u podejrzanych".

SPRAWCA POD SĄD DORAŹNY

Z prokuratury państwa komunikują, że sprawca zamachu w razie schwytania zostanie oddany pod sąd doraźny.

ODPOWIEDŹ NA OSZCZERSTWO „GOŃCA KRAKOWSKIEGO"

Od kol. Wincentego Korolewicza otrzymujemy następujące pismo:

W odpowiedzi na oszczerstwo rzucone przeciwko mnie we wczorajszym numerze „Gońca krakowskiego" w artykule sprawozdawczym, p. t. „Wybuch trzeciej bomby w Krakowie", zmuszony jestem odeprzeć kategorycznie wyrazy włożone w moje usta przez redakcję tegoż pisma. W czasie rozmowy bowiem z komendantem Kłeczkiem oświadczyłem mu, iż dosyć już tolerowania zbrodni, musi bowiem policja stać na stanowisku bezpartyjnem i czysto polskiem i celem wykrycia zbrodni nie należy powodować się stronniczością, lecz działać tak, jak sumienie dobrych obywateli polskich, a przedewszystkiem stróżów bezpieczeństwa publicznego nakazuje. Oświadczyłem mu dalej, że policja powinna przystąpić do aresztowań na lewo i prawo, aby raz położyć tamę anarchji i terorowi w Krakowie. Po trzeciej bombie może nastąpić czwarta w „Naprzodzie". Zaznaczam również, że nie użyłbym nigdy wyrazów „młodzież wszechpolska", gdyż mówię zwykle „chjena". Żądanie „Gońca krakowskiego", aby kuratorjum szkolne mnie jako profesorowi gimnazjalnemu wytoczyło śledztwo za przypisywane mi słowa o „aresztowaniu połowy młodzieży wszechpolskiej", jest taką samą prowokacją, jak przypisywanie mi tych słów. Wczoraj rano udałem się do kuratora Owińskiego i poprosiłem go, aby wytoczył mi dyscyplinarkę. Przypadkiem był obecny podczas tej rozmowy także komendant Kłeczek, który kuratorowi oświadczył, że słów przypisywanych mi przez „Gońca krakowskiego" bezwarunkowo nie użyłem.

Reakcji profesorów szkół średnich, na którą czeka „Goniec krakowski", i ja oczekuję z czystem sercem i sumieniem. Wkońcu jednak muszę stwierdzić, że w swoich insynuacjach „Goniec krakowski" posunął się nawet do podburzania młodzieży przeciw mnie. Z pogardą odrzucam tego rodzaju podszczuwania jako wychowawca młodzieży, poświęcający swą pracę dla wyrabiania w niej poczucia prawdy, czystości sumienia i patrjotyzmu, a nie agitacji politycznych. **Wincenty Korolewicz.**

Szef sztabu armji angielskiej w Krakowie

We środę o godzinie 10'35 przed południem przybył do Krakowa szef sztabu armji angielskiej, lord Caven z małżonką oraz swoją świtą i przydzielonymi oficerami polskimi. Gościa na peronie oczekiwali: wojewoda Dr. Gałecki, inspektor armji Szeptycki i dowódca O. K. Czikel z generalicją i korpusem oficerskim, prezydent m. Federowicz z wiceprezydentem Wielgusem, rektor Natanson, kurator Owiński, szefowie władz i urzędów z gronem urzędników oraz liczna publiczność. Na peronie przy wjeździe pociągu muzyka wojskowa odegrała hymn angielski, następnie „Jeszcze Polska nie zginęła". Wychodzącego z wagonu gościa powitał gen. Szeptycki i przedstawił mu wojewodę. Lord Caven wysłuchał raportu i przeszedł przed frontem kompanji honorowej, następnie wojewoda przedstawił mu prezydenta miasta, rektora oraz szefów władz. Przed opuszczeniem peronu Lord Caven rozmawiał z wojewodą i oświadczył mu: „Niezwykły to dla mnie zaszczyt i radość, że mogę, prawie nazajutrz po wizycie wielkiego przyjaciela Polski, marszałka Focha, zwiedzić jako wasz równie szczery i oddany przyjaciel Ojczyznę waszą i Kraków, tę dawną stolicę i serce Polski".

Następnie w towarzystwie adjutanta prezydenta Rzeczypospolitej, rotmistrza Pusłowskiego, zwiedził lord Caven kościół Marjacki, Wawel i zabytki historyczne Krakowa. O godzinie 1 podejmował go inspektor armji gen. Szeptycki, z którym po śniadaniu udał się na ćwiczenia wojskowe. Po obiedzie u Radziwiłłów w Balicach, o godzinie 10'45 wieczorem gość angielski opuścił Kraków.

Olbrzymie włamanie w śródmieściu

Onegdajszej nocy włamano się do sklepu firmy Biasion i do sąsiedniego sklepu gazowni miejskiej przy placu Szczepańskim. Sprawcy włamania weszli do środka od ul. Jagiellońskiej, a mianowicie otworzyli wytrychem znajdujące się obok głównego wejścia do Starego Teatru drzwi z siatki drucianej, prowadzące do piwnicy. Tutaj wybili w ścianie dziurę do sąsiedniej piwnicy, z której dostali się następnie po schodach do sklepu Biasiona. Włamywacze rozbili zamek przy kasie ogniotrwałej, w której jednak nie było gotówki, ani żadnej wartościowej rzeczy. Nie znalazłszy nic w kasie, przebili dziurę w ścianie do sklepu gazowni miejskiej, a wszedłszy tam, zabrali się do wywiercania otworu w kasie ogniotrwałej. Po wyłamaniu tylnej ściany kasy skradli 1,205.500 marek. Następnie przystąpili do rozbicia drugiej kasy, gdzie była złożona gotówka w wysokości 67 miljonów marek. Opryszki widocznie spłoszeni krokami przechodniów, zaprzestali nagle dalszej roboty i zbiegli tą samą drogą, unosząc ze sobą gotówkę wyjętą z pierwszej kasy. Złodzieje na miejscu nie pozostawili żadnych śladów. Wspomnieć należy, że sposób rozbicia kasy w sklepie Biasiona nie był dotychczas przez krakowskich włamywaczy praktykowany. Podobnego włamania do kasy dokonano przed kilku laty w Krakowie przy ul. Basztowej i wówczas jako sprawców tej kradzieży aresztowano warszawskich włamywaczy.

Spalenie żywcem 3 bandytów

Oddział policjantów złożony z 31 ludzi z kierownikiem urzędu śledczego w Łucku na czele, urządził obławę na bandytów, kryjących się w okolicach wiosek Peresby, Wołub i Rożyszcz. Po kilkogodzinnej obławie policja natrafiła na kryjówkę w stodole Tadeusza Jankowskiego we wsi Aleksandrówka. Osaczeni bandyci stawili policjantom i wywiadowcom zbrojny opór, strzelając do nich. Rezultatem obustronnej strzelaniny, trwającej blisko godzinę, było zapalenie się stodoły, a następnie zajął się i dom mieszkalny Jankowskiego. W ogniu w stodole spaliło się żywcem trzech bandytów, Knol i dwóch innych jego towarzyszów, których nazwisk narazie nieustalono.

—ooo—

PROKURATORJA GENERALNA donosi, że z powodu udania się długoletniego naczelnika oddziału prokuratorji generalnej w Krakowie dra Juwenala Rozwadowskiego na dłuższy urlop, objął z dniem 7 bm. kierownictwo oddziału starszy radca prokuratorji generalnej dr Józef Windakiewicz, b. sędzia sądu apelacyjnego.

ZWIĄZEK STRZELECKI zwraca się do sympatyków swoich z gorącą prośbą o wsparcie organizującej się orkiestry dętej w Związku strzeleckim, ewentualnie posiadanemi zbędnymi instrumentami muzycznymi i datkami na ten cel. Zgłoszenia przyjmuje kom. obwodu Zw. strzeleckiego ul. Florjańska 5 I p. codziennie od godz. 6.30 do 7.30 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

ECHA NADUŻYĆ PUZAPPOWSKICH. Wczoraj rozpoczęła się we Lwowie po raz drugi głośna onego czasu rozprawa, będąca echem handlu łańcuszkowego, uprawiania lichwy i sprzeniewierzenia, przez funkcjonarjuszy agencji handlowej lwowskiej Puzappu z współudziałem dwóch pośredników. Na poprzedniej rozprawie, która trwała przeszło miesiąc, było sześciu oskarżonych, z czego czterech skazano. Obecnie zasiada na ławie oskarżonych dwóch, a dwóch się nie jawiło, wobec czego rozprawa odbywa się przeciw nim zaocznie. Rozprawa odbywa się ponownie dlatego, bo trybunał, zatwierdzając wyrok zasądzający co do sprzeniewierzenia, zniósł wyrok co do szeregu

faktów lichwy wojennej i polecił rozpisać nową rozprawę przeciw Wł. Mindowiczowi, b. dyrektorowi agencji handlowej Puzappu, zasądzonemu na trzy lata więzienia, dalej przeciw Edwardowi Nowakowi, prokurzyście banku i b. dyrektorowi agencji handlowej Puzappu, zasądzonemu na trzy miesiące więzienia za zaniedbanie nadzoru i umożliwienie paskarstwa, Bernardowi Jonasow, zasądzonemu na rok więzienia i Leonowi Seinfeldowi, zasądzonemu na 8 miesięcy więzienia. Rozprawa potrwa około 14 dni.

ZJAZD LITERATÓW POLSKICH WE LWOWIE. Lwowski Związek zawodowy literatów polskich urządza w obydwa dni Zielonych Świąt we Lwowie zjazd delegatów czterech istniejących w Polsce Związków (Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań) celem skoordynowania działalności w zakresie zawodowych spraw literackich. Jako zastępca Związku krakowskiego weźmie udział w zjeździe Jan Pietrzycki.

Z zagranicy

MORDY W MOSKWIE. W ciągu drugiej połowy kwietnia wykonano w Moskwie 2348 egzekucyj. Odbywały się one przeważnie w więzieniu na Butyrkach, przyczem skazańców zabijano toporami albo szablami, aby nie zwracać uwagi odgłosem strzałów.

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH W TARNOWIE

odbyło się 28 kwietnia przy bardzo licznym udziale funkcjonarjuszów wszystkich działów pracy. Kol. Mastek, przedstawiciel zarządu głównego i Zarządu okręgowego, przedstawił szczegółowo projekt uposażenia pracowników państwowych, a w szczególności kolejowych. Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję: Zgromadzeni pracownicy kolejowi wszystkich kategorji służbowych, po szczegółowem rozpatrzeniu projektu uposażenia pracowników kolejowych, domagają się przedewszystkiem uchwalenia pragmatyki służbowej, która jest podstawą do uposażenia, a następnie dopiero ostrzegają rząd i Sejm przed uchwaleniem niniejszego projektu w takiem brzmieniu; apelując do posłów PPS i innych o energiczne wystąpienie na terenie sejmowym w tej sprawie, zaznaczają, że w razie regulacji poborów bez uwzględnienia poprawek ZZK, użyją wszelkich środków, stojących im do dyspozycji, nie wyłączając odniesienia się do Ligi narodów w obronie swych praw. — Zgromadzeni uważają okólnik 497 z dnia 26 kwietnia 1923 za nieszczery i oświadczają, że na lep takich obiecanek nie pójdą, ale w obronie swych praw staną do walki aż do zwycięstwa. Następnie omawiano konieczność budowy własnego domu i zgodzono się jednogłośnie, aby przy każdej wypłacie już przez administrację ściągano resztującą kwotę poniżej tysiąca marek na rzecz budowy tegoż domu. Kwoty te ma podjąć kolega Korzeniowski za potwierdzeniem z każdego Urzędu.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZZK W TARNOWIE

Dnia 22 kwietnia miejscowe koło ZZK święciło uroczystość odsłonięcia własnego sztandaru. Na uroczystość oprócz bardzo licznie przybyłych towarzyszy miejscowych, przybyli towarzysze z Krakowa, Przemyśla, Nowego Sącza, Podgórza, Żywca, Katowic, Dziedzic i Bielska. Ci ostatni ze swoim własnym sztandarem. Miejscowy Komitet PPS reprezentował tow. prof. Ciołkosz i inż. Pruchnik. Konsum „Proletarjat" tow. Dyczek, Radę związków klasowych tow. Żarek. Młodzież akademicką tow. Adam Ciołkosz, Obwodowy komitet PPS tow. Cichy, legjonistów p. Marke de lumen. Magistrat miasta Tarnowa p. asesor Michalski. Oprócz tego przybył na zaproszenie chór kolejarzy z Nowego Sącza.

Uroczystość rozpoczął chór odśpiewaniem: „Cześć pracy". Kolega Łachecki w podniosłych słowach zagaił uroczystość, poczem orkiestra ZZK odegrała „Marsyljankę". Następnie wszedł na trybunę tow. Owsiański, który jako założyciel miejscowego Koła ZZK, omówił historję rozwoju organizacji, wskazując na dwa etapy: pierwszy za czasów zaborczych, przeistoczenie z małej grupki płatniczej na samodzielną organizację, — jej walkę w obronie poprawy bytu kolejarzy wśród ciężkich warunków, kiedy militarjzm i kropidło rządziły niepodzielnie. Drugi etap to przeistoczenie organizacji na ZZK Rzeczypospolitej Polskiej, ratowanie taboru kolejowego, opieka nad legionistami itd., a potem walkę z rządem Witosa, w którym zasiadł na fotelu ministra kolei największy wróg kolejarzy — Jasiński. Musieliśmy toczyć walkę nietylko z białym i czarnym, ale także z czerwonym komunizmem, by drogą świadomości klasowej zdobywać ludzkie prawa, godne ducha czasu. Wysiłki nasze nie poszły na marne, co zdrowe i myślące zostało przy nas — dziś mamy pod swym zarządem kooperatywę, mamy piękną bibljotekę, własną orkiestrę, kółko amatorskie, co jest dowodem, że robotnik po ciężkiej pracy fizycznej domaga się pokarmu duchowego — kocha sztukę. Wrogowie nasi cieszyli się, żeśmy sztandary spalili — a dzisiaj przekonali się, że nasz sztandar powiewa ponad trony. W tym momencie kolega Szymczykiewicz odsłonił dotychczas zasłonięty sztandar wśród niemilknących oklasków. Tow. Owsiański, kończąc swe przemówienie słowami: Niech ten sztandar, który dzisiaj powiewa ponad trony, a który oddajemy do użytku organizacji, „niesie zemsty grom — wolności rzuca siew", byśmy pod tym sztandarem w solidarności, zgodzie i zrozumieniu doniosłości sprawy w bratnim uścisku w szeregach międzynarodowego zorganizowanego proletarjatu o lepsze jutro w walce tej wytrwali aż do zwycięstwa. By ten sztandar czysty i nieskalany przekazany został naszemu przyszłemu pokoleniu. Po odegraniu marsza przez orkiestrę nastąpiły przemówienia delegatów i gości. Imieniem Wydziału wykonawczego ZZK przemawiał kolega Mastek. Następnie nastąpiło wpisywanie się do księgi pamiątkowej odsłonięcia sztandaru, podczas którego zebrano bardzo poważną kwotę. Pod koniec kolega Łachecki w serdecznych słowach podziękował uczestnikom za współudział, poczem orkiestra ZZK odegrała „Marsyljankę". Po uroczystości odbyła się wspólna fotografja. Uznanie należy się koledze Korzeniowskiemu, sekretarzowi Koła miejscowego i kol. Szymczykiewiczowi, którzy nie szczędzili trudu, by myśl ufundowania własnego sztandaru zrealizować. Sztandar wykonała p. Cholewina.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 16 maja

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i walsty Kupno	Sprzedaż	Transakcje
Dolary St. Zjed.	47000	49000	47000	49000	48850
„ kanad.					
Franki franc.	3150	3250	3175	3275	3240
„ belgijs.					
„ szwajc.	8800	8900	8850	8950	8900
Funty szterlin.	223000	227000	223000	227000	225000
Marki niemiec.	1·10	1·20	1·10	1·20	1·13
Korony austr.	0·68	0·71	0·68	0·71	0·68½
„ czesko-sł.	1400	1500	1400	1500	1458
„ węgiers.	9·50	10·50	9·50	10·50	
„ duńskie					
Lei rumuńskie					
Liry włoskie	2300	2400	2300	2400	2400
Floreny holen.			18300	19300	19200

Akcje bankowe	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	20000	25000	22—24000 ex
Bank Hipoteczny	15000	20000	18000
Bank Małopolski	15000	29000	16000—17000
Ziemski Bank Kredyt.	18000	23000	20000
Powszechny Bank Kredyt.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV			„ex"
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	145000	155000	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	15000	20000	18500—16000
„Impex"	1500	2000	1600—1800
„Pharma" (B. Jawornicki)	62000	72000	70000—65000
„Polski Glob"	3800	4500	3900—4200
C. Hartwig, Poznań	52000	57000	
Żegluga Polska	6000	7000	6000—6600
Zieleniewski I—IVem. „ex"	380000	410000	405000—382500
Warsz. Parowozy I—III em.	82000	92000	91000—84000
H. Cegielski, Poznań I-VIII	70000	100000	100—85000 ex
„Potęga" Tow. huty żel.	200000	230000	220000
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—V „ex"	60000	70000	68000—64000
„Pocisk"	23000	28000	
Automotor	17000	22000	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	380000	420000	400000—420000
Siersza	260000	300000	295000—270000
Tepege I—IV	110000	140000	140000—125000
Polska Nafta	40000	50000	44000—47500
Oikos	190000	210000	20000
Pezet			
Strug	20000	25000	23000
Syndykat Koszyk., Kraków	22000	27000	25000
Tłuszcze Trzebinia	90000	120000	100000—110000
„Krakus" I—VI em.	63000	71000	70000—65000
Porcelana Ćmielów	70000	80000	75000
Fabr. cukru w Chodorowie	168000	178000	169000—155000
Elektr. Siersza I—IV em.	28000	33000	30000
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	45000	55000	50000
Fabr. kapel. w Myślenicach	16000	20000	16000—18000

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 16 maja (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 47750—47980, kupno 47520, dolary kanadyjskie 46865—46865, marki niemieckie 1'10—1'09, liry włoskie 2310.

Czeki: Belgja 2770—2760, sprzedaż 2773, kupno 2747, Berlin 1'10—1'09, sprzedaż 1'11, kupno 1'07, Gdańsk 1'10—1'09, sprzedaż 1'11, kupno 1'07, Holendja 18870—18770, Londyn 222950—221500, sprzedaż 222500, kupno 220500, Nowy York 47750—47980, kupno 47720, Nowy York drobne 47930, kupno 47470, Paryż 3210—3195, sprzedaż 3210, kupno 3180, Praga 1447 i pół—14435, Szwajcarja 8697 i pół—8690, sprzedaż 8690, kupno 8610, Wiedeń 0'69—0'66 i 1 czwarta, sprzedaż 0'67, kupno 0'66, Włochy 2350—2330.

Zurych 16 maja (PAT). Zamknięcie giełdy: Berlin 0.01.26, Holandja 217.20, Nowy York 555, Londyn 25.68, Paryż 37.05, Medjolan 26.95, Praga 16.55 Budapeszt 0.10 i pół, Belgrad 5.75, Sofja 4.45, **Warszawa 0.01.14,** Wiedeń 0.007.8 i 1 czwarta, austr. korona stemplowana 0.007.8 i 1 czwarta.

—ooo—

O NOWE BANKI DEWIZOWE

Warszawa (AW). Dnia 15 bm. upłynął termin, wyznaczony przez ministerjum skarbu bankom, mającym otrzymać pełne względnie ograniczyć prawa dewizowe, do przyjęcia postawionych im warunków. Banki, które do tego terminu nie zgodziły się na propozycje ministerjum skarbu, nie otrzymają praw dewizowych, względnie utracą prawa już posiadane.

—ooo—

ROZBUDOWA ZDROJOWISKA „WYSOWA"

Onegdaj odbyło się w Ziemskim Banku Kredytowym pod przewodnictwem dyr. Bieżeńskiego Walne Zebranie członków Spółki „Wysowa".

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie zarządu, przedstawione przez Dr. Kraszewskiego, któremu uchwalono wyrazić podziękowanie za dotychczasową pracę i zaaprobowano skreślony przez niego program robót.

Na wniosek Inż. Libelta uchwaliło zebranie przekształcić przedsiębiorstwo w Spółkę akcyjną **o kapitale 500,000.000 marek** dla planowego wyzyskania cennych źródeł Wysowej oraz należytej rozbudowy zdrojowiska.

Pierwszeństwo w objęciu akcji I. emisji zastrzeżono dotychczasowym udziałowcom Spółki. W skład Komitetu organizacyjnego Spółki akcyjnej weszli pp. Dr Kraszewski, Dr Łach, dyr. Bieżeński, Inż. Libelt, dyr. Przybyszewski, senator Adam, wicemarszałek Osiecki, dyr. Kowalski, Dr Beres, rejent Reduch, dyr. Walczak, dyr. Lewandowski, dyr. Przybyszowski, Dr Batko, Dr Schönborn.

Komitet zorganizował się, wybierając przewodniczącym senatora Adama, zastępcami wicemarszałka Osieckiego i dyr. Bieżeńskiego.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „6 postaci dramatu".
Piątek godz. 5: „Zmartwychwstanie".
Sobota. „Uczta szyderców".

Teatr Bagatela

Czwartek: „Syn pustyni".
Piątek: „Syn pustyni".
Sobota popoł.: „Wiera Mircewa" (ceny zniżone), wieczór: „Syn pustyni".
Niedziela popoł.: „Wesele Arletty" (ceny zniżone), wieczór: „Syn pustyni".
Poniedziałek popoł.: „Szkoła kokot" (ceny zniżone), wieczór: „Syn pustyni".
Wtorek: „Czarna pantera" (premjera).

Teatr miejski Opera i Operetka

Czwartek o 7.45: „Mały król". (Występ E. Solarskiego).
Piątek o 7.45: „Mały król". (Występ E. Solarskiego).

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39).

Czwartek o godz. 5 i pół: Antoni Waśkowski: Wieczór autorski (słowo wstępne prof. dr Marjan Szyjkowski, śpiew p. L. Jaworzyńska, recyt pp. M. Malicka, Al. Węgierko).
Sobota: Dr Melanja Grafczyńska: Pieśni Brahmsa (z ilustr. muz.).

Następstwa propozycyj niemieckich

I RZĄD JAPOŃSKI PRZECIW NIEMCOM

Berlin (PAT). Rząd japoński oświadczył w odpowiedzi na notę niemiecką, że, rozważywszy notę rządu niemieckiego, nie może zarówno co do wysokości sumy reparacyjnej jak i co do sposobu spłat i gwarancji zgodzić się na niemiecki plan reparacyjny. Japonja nie interesuje się w takiej mierze reparacjami jak inni alianci, dlatego też nie omawia szczegółów, pragnie jednakże żywo, aby rząd niemiecki podjął odpowiednie dalsze kroki, aby umożliwić najrychlej przyjazne uregulowanie kwestji reparacyjnej na sprawiedliwej podstawie.

CZY CUNO USTĄPI?

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Stresemann, o którym sądzą, że będzie następcą Cuna na stanowisku prezesa gabinetu, otrzymuje nieustannie **listy z pogróżkami**, zapowiadające, że czeka go los Erzbergera. Powszechnem jest zdanie, że sytuacja jest niejasną i zawikłaną. Kombinacja gabinetu Stresemanna jednak zeszła już na drugi plan.

NOTA WŁOSKA PODSTAWĄ DYSKUSJI

Rzym (PAT). „Il Popolo" donosi, że Mussolini działa w tym kierunku, aby notę włoską przyjęto za podstawę do dalszych dyskusyj. Mussolini przyjął niemieckiego a następnie francuskiego ambasadora.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY ZA NOWEMI PROPOZYCJAMI

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Wczoraj podczas trzeciego czytania budżetu w Reichstagu przywódca socjalno-demokratyczny Herman Müller zabrał głos, aby wskazać na konieczność **szybkiej i dokładnej odpowiedzi na notę angielską i włoską**, oraz szczegółowego przedstawienia gwarancji. Dodał on, że kwestja ta może być rozwiązana przez uchwycenie wartości rzeczowej. Podobno **gabinet tą sprawą się zajmował**. Stanowisko **ministra spraw zagranicznych** Rosenberga uchodzi za zachwiane. Podał się on do dymisji, jednak kanclerz dymisji tej nie przyjął. Kanclerz zaprosił na konferencję kierownictwo frakcji socjalno-demokratycznej.

PRAWICA PRZECIW DALSZYM UKŁADOM

Berlin. (PAT). Prasa prawicowa **odrzuca wszelkie** ewentualne projekty nowych ustępstw ze strony Niemiec. „Deutsche Allg. Zeitung", organ Stinnesa, stwierdza bezcelowość występowania z nowemi propozycjami, zanim bezstronna opinja nie oceni zdolności płatniczej Niemiec. Wkońcu dziennik pisze, że zarówno rząd, jak i naród niemiecki odrzucają zgodnie od siebie myśl kapitulowania.

„Lokal Anzeiger" zaleca prowadzenie w dalszym ciągu **polityki biernego oporu**, aż do ostateczności.

„Deutsche Zeitung" domaga się **anulowania traktatu wersalskiego** oraz uznania, że odpowiedzialność za wywołanie wojny światowej nie spada wyłącznie na Niemcy. Wreszcie dziennik oświadcza, że **Niemcy posiadają jeszcze dostateczną siłę do wygrania wojny.**

KRYTYCZNA SYTUACJA W ZAGŁĘBIU

Berlin. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi z zagłębia Ruhry, że Francuzom powiodło się w ostatnich czasach załadować większe ilości węgla niż dawniej. Ze źródeł francuskich donoszą, że obecnie załadowuje się 20.000 ton dziennie. Korespondent pisma stwierdza, że sytuacja w zagłębiu stała się obecnie **krytyczna.**

Konferencja w Lozannie

ROKOWANIA POLSKO-TURECKIE

Lozanna (PAT). Wczoraj rozpoczęły się **bezpośrednie rokowania między delegacją turecką a polską**, celem zawarcia konwencji w sprawach handlowych, w szczególności w sprawie przedsiębiorstw i zakładów na terytorjum tureckiem oraz w sprawach sądownictwa dla obcokrajowców.

ZATARG GRECKO-TURECKI

Lozanna (PAT). Sir Rumboldt odbył konferencję z Aleksandrisem, przyczem doradzał powrót do formuły sprzymierzonych żądającej, aby sprawa odskodowań między Grecją a Turcją przekazana została do rozstrzygnięcia albo Lidze narodów, albo trybunałowi międzynarodowemu w Hadze. Następnie Alseksandris podczas konferencji z Montagnu i z generałem Pelle bronił greckiego punktu widzenia w sprawie dalszych stosunków grecko-tureckich. Konferencja, która odbyła się między Venizelosem a Ismetem paszą, dotyczyła przedstawień Venizelosa, że Grecja nie jest w możności zapłacenia Turcji odszkodowania.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Dr. Józef Reiss: „HARMONJA". Nakład Gebethnera i Wolfa

Do tej pory nie mieliśmy właściwie w Polsce podręcznika, któryby kształcącej się w muzyce młodzieży dawał możność zdobycia odpowiedniego wykształcenia w zakresie harmonji muzycznej. Dwa podręczniki polskie (Żeleński-Roguski i Noskowskiego), których u nas powszechnie używano, były nietylko na obecne czasy, ale w dobie wydania nieodpowiednie, gdyż już wówczas, kiedy opuszczały prasę, w stosunku do rozwoju tej wiedzy za granicą były przestarzałe.

Postępowi nauczyciele-teoretycy pomagali sobie, używając podręczników obcych, niemieckich, francuskich lub rosyjskich. Lukę w tej dziedzinie zapełnił znakomicie Dr. Reiss, wydając świetny podręcznik dla nauki harmonji, podręcznik, który oprócz wielu zalet, ma najważniejszą tę, że pisany jest jasno, zwięźle i interesująco, że oczyszczony jest dokładnie z patosu „naukowości", że wprowadza ucznia w dziedzinę dźwięku, a nie jak dotychczas w matematykę muzyczną, że uczy ucznia słuchać harmonji muzycznej, a nie rozumować muzyczne.

Trudno w dzienniku politycznym zajmować się szeroką analizą znakomitego podręcznika Dr. Reissa, który zasługuje, aby prasa, poświęcona sztuce muzycznej, to uczyniła. Niestety, nie posiadamy dotąd w Polsce czasopisma muzyce poświęconego, czynimy więc to przygodnie w dzienniku.

Nowy podręcznik nie przynosi nic nowego, objaśnia jedynie to, co już w dziedzinie harmonji stworzyła twórczość muzyczna, wyjaśnienia zaś podaje Dr. Reiss nie tylko tekstem, ale i licznymi przykładami z utworów kompozytorów, od Rameau począwszy na Debussy'm i Schönbergu skończywszy. Oczywistą, że największą ilość przykładów dostarczyły utwory ojca nowoczesnej harmonji, Chopina.

Dziwna rzecz, że w czasach upadku ideałów sztuki, w czasach najstraszliwszej walki o byt znalazł się ktoś, kto poświęcił czas nierealnej pracy pisania podręcznika „Harmonji" i nakładcy, którzy tak kosztowną książkę wydali. Uczynił to Dr. Józef Reiss i firma Gebethner i Wolf, co niechaj zaznaczone zostanie, że są jeszcze ludzie, może lekkomyślni, którzy w wolnych chwilach myślą i czynią inaczej, jak ogół. **Bol. Raczyński**

„RUCH PEDAGOGICZNY", wydawnictwo Związku pol. naucz. szkół pow., ukazał się nowy numer za styczeń—marzec br. Zeszyt ten zawiera bogatą treść aktualną, dotyczącą nowych prądów pedagogicznych. Między innemi zawiera artykuły „o współczesnych celach wychowania", „o psychologji pedagogicznej i zadaniach" (dr Rowid), „o szkole pracy w zastosowaniu do nauki przyrody (J. Zerndt). — O doborze dzieci uzdolnionych i próbach zdolności zawodowej (dr L. Woyczyńska). O t. zw. przyjaźni i miłości młodocianej (dr J. Mirski). Helena Witkowska zamieszcza obszerniejsze sprawozdanie o prasie pedagogicznej we Francji. Nadto zawiera zeszyt liczne oceny najnowszych dzieł pedagogicznych i sprawozdanie o prądach pedagogicznych zagranicą. „Ruch Pedagogiczny" jest do nabycia w Związku pol. naucz. szk. pow. (Kraków—Rynek 29).

SKŁADKI

—o—

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: inż. Feliks Sargusz Wilkoszewski — Kraków; pamięci jeńca ur. 1893 Tadeusza, zm. 1918 rodzice Janowie Strzeleccy z synem dr. Adamem; pamięci Stefanji Szafrańskiej J. Grzymkowic z Luboczy; pamięci Zygm. Zbijewskiego, prof. wyż. szk. przem. w Krakowie — koledzy; pamięci Alfreda Dauna, art.-rzeźb., prof. wyż. szk. przem. w Krakowie — koledzy; pamięci Walentego Górki — Stefan i Zofja Górkowie. Józefa i Bronisław Kozłowscy; Aldona i Jarosław Arogulewicz; pamięci Jerzego Stanisł. Sławomirskiego, słuch. akad. górn. — rodzice; prof. dr Józef Latkowski; Stefanji z Romurów Zgierczyńskiej, urzędniczce pocztowej koleżanki i syn.

Nawiązanie stosunków z Chinami

Warszawa (PAT). „Kurjer Poranny" dowiaduje się, że pomiędzy rządem polskim a rządem chińskim toczą się rokowania o nawiązanie stałych stosunków i że w związku z tem przewidziane jest ustanowienie przedstawicielstwa polskiego w Pekinie, oraz przedstawicielstwa chińskiego w Warszawie.

Zerwanie rokowań rosyjsko-rumuńskich

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu: **Delegaci rosyjscy przerwali rokowania toczące się tu w sprawie traktatu handlowego**, ponieważ Rumunja nie chce uprzednio uznać republiki sowieckiej, co zdaniem delegatów sowieckich jest pierwszym warunkiem zawarcia układu.

Strajk w Hamburgu

Hamburg. (PAT). Robotnicy portowi odrzucili zaofiarowane im 16 procent podwyżki i postanowili rozpocząć **strajk**. Do strajku przyłączają się **maszyniści i palacze.**

Sprawy partyjne

—o—

We czwartek 17 maja o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu Związku posłów PPS posiedzenie klubu parlamentarnego. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich posłów i senatorów niezbędna.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO wraz z mężami zaufania warsztatów prywatnych i wojskowych odbędzie się w piątek 18 maja o godzinie 5 i pół wieczorem w biurze ul. Dunajewskiego 5 III p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Za Zarząd: **Radmacher.**

ROBOTNICY FABRYKI ZIELENIEWSKIEGO! Staraniem Uniw. Ludowego odbędzie się we czwartek 17 bm. o g. 4 pop. odczyt Albina Różyckiego na temat „O Indjach".

NA BIBLJOTEKĘ ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ROBOTNICZYCH na Listę składkową № 1 do rąk tow. Kustowskiego złożono 257.000 marek.

SEKRETARJAT UNIWERSYTETU LUDOWEGO urzęduje we wtorki, czwartki i soboty od 7—8 wieczorem w lokalu Związków Zawodowych ul. Dunajewskiego 5, II. p.

ROBOTNICZA OCHRONA LOKATORÓW mieści się w sekretarjacie Rady rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

W SPRAWIE ZASIŁKÓW DLA RODZIN REZERWISTÓW udziela się porady prawnej członkom partji w sekretarjacie partyjnym przy ulicy Dunajewskiego 5 w niedzielę między g. 10—12 w południe oraz codziennie wieczorem między g. 6—7.

W MYŚL HASŁA: „WIEDZA, TO POTĘGA!", zwracamy się do wszystkich Towarzyszów i Towarzyszek o ofiarowanie **Bibliotece Domu Robotniczego w Krakowie** przeczytanych, zbędnych książek i każdej treści, roczników pism ilustrowanych i fachowych, książek dla dzieci tp. Książki takie znajdują się w każdym domu! Leżą bezpożytecznie, a tymczasem wielkie masy ludu łakną lektury! Nie zwlekajcie, zawiadomcie nas Towarzysze i Towarzyszki, a wyślemy po odbiór ich! Adres: Dunajewskiego 5. **Zarząd Bibljoteki.**

BACZNOŚĆ FRYZJERZY! Biuro pośrednictwa pracy przy Związku zawodowym pracowników fryzjerskich w Krakowie ul. Dunajewskiego 5 III p. jest czyne nadal i przyjmuje zgłoszenia wolnych posad od godz. 8—9 wieczór codziennie. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ KOLEJARZE! Zakład fotograficzny „Kamera" w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 23 wykonuje — stosownie do zawartej z nami umowy — zdjęcia fotograficzne do legitymacyj kolejowych w cenie 5000 mk. za 3 sztuki.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej Oddział Kraków.

—o0o—

„LEMIESZ"

FABRYKI PŁUGÓW I MASZYN ROLNICZYCH S. A. W KRAKOWIE

zawiadamia akcjonarjuszy, iż Walne Zebranie uchwaliło wypłacić dywidendę za rok 1922 od akcji I i II emisji w wysokości 30% oraz bonus Mk 700·— tj. łącznie Mk 910·— od sztuki, które realizuje Polski Bank Krajowy, filja w Krakowie, za przedłożeniem odnośnych kuponów. 3595

Pończochy i skarpetki naprawia: Szlak 13, III. p., szklane drzwi na lewo.

Biuro spedycyjne poszukuje służącego. Zgłoszenia skrytka pocztowa 63. 3661

Szkło okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty, szklarskie jakoteż reperacje S. Finkelstein, Mikołajska L.5. 4599

BUCIKI białe wysokie francuski obcas 35.000 Mp.

BUCIKI na zwykłym obcasie 30.000 Mp.

nadto polecamy w największym wyborze najelegantsze obuwie wszelkiego gatunku po równie niskich cenach — firma 3674

Kraków, Szewska L. 17.

HUMANIC

Filie:
Lwów, ul. Legjonów 13,
Przemyśl, Plac na Bramie,
Kolomyja, Rynek L. 41.

Wielka wyprzedaż! Taniej o 50%!!

Przez czas ograniczony wysyła się każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku **elegancki modny garnitur** z dobrego wykwintnego materjału we wszystkich najmodniejszych kolorach podług najnowszych fasonów. Cena gat. I. 250.000, gat. II. 350.000, gat. III. 425.000 mk.

Palta jesionki z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena gat. I. 225.000, gat. II. 300.000, gat. III. 375.000 mk.

Nieprzemakalne płaszcze!

Oryginalne angielskie, bardzo trwałe na dziesiątki lat, niezbędne podczas deszczu, polecamy tylko pierwszej jakości po 275.000 mk.

Spodnie gotowe gat. I. 45.000, gat. II. 65.000 mk.

Spodnie do ubrań wizytowych czarne tło w białe paski po 45.000, 80.000, 120.000 i 150.000 mk.

Spodnie „Struksy" do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy po 140.000, 170.000 i 200.000 mk.

Suknie szewiot we we wszystkich kolorach ostatniej mody. Gat. I. 80.000, gat. II. 100.000, gat. III. 125.000 mk.

Suknie jedwabne trykotinowe z najlepszej jedwabnej trykotiny po 120.000 i 130.000 mk.

Suknie letnie trykotowe po 50.000 mk.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze.)

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10.000 mk.

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiego Składu fabrycznego „WARSZAWSKA KONKURENCJA"

Sp. z ogr. odp. Warszawa, ulica Zielna Nr. 51. (róg Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunków towaru i cen. Od naszych Klijentów otrzymujemy dużo podziękowań. 3642

UWAGA! Przy zamówieniach na tę tanią wyprzedaż prosimy załączyć w liście przy zamówieniach następujący kupon:

Wyciąć i załączyć do listu.

KUPON NA TANIĄ SPRZEDAŻ RESZTEK
w WARSZAWSKIEJ KONKURENCJI, WARSZAWA, ZIELNA 51.

Czytelnik „Naprzodu" Imię i nazwisko ______
Poczta ______ Wieś ______ Nr. domu ______
Powiat ______ Ziemia ______

Ważne na maj i czerwiec 1923.

BACZNOŚĆ! Kupon powyższy służy do nabycia tych tanich resztek i jest ważny tylko na przeciąg tych 2 miesięcy.

SPÓŁDZIELNIA ZWIĄZKOWA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością

W KRAKOWIE 3682

zwołuje

V. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

(Zjazd Przedstawicieli)

które odbędzie się w niedzielę dnia 27 maja 1923 r. o godz. 9 rano w sali Magistratu miasta Krakowa.

Porządek dzienny:

1. Ukonstytuowanie Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu:
   a) ze zamknięcia rachunków za rok 1922,
   b) z działalności handlowej,
   c) z działalności organizacyjnej.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum.
5. Podział nadwyżki bilansowej.
6. Uzupełniający wybór do Rady Nadzorczej i Zarządu w miejsce ustępujących.
7. Zmiana statutu.
8. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni Związkowej.
9. Preliminarz gospodarczy za rok 1923.
10. Wniosek na połączenie Stowarzyszeń ze Spółdzielnią Związkową (po myśli ustawy z dnia 7/4 1922.)
11. Wnioski Zarządu.
12. Wnioski i interpelacje.

Członkom zjednoczonym w Spółdzielni Związkowej przysługuje prawo wysłania na Walne Zgromadzenie na każdych 500 członków 1 przedstawiciela. Liczba przekraczająca połowę t. j. 251 członków liczy się za pełną liczbę 500 członków.

Przedstawiciele winni być wybrani na Walnych Zgromadzeniach Spółdzielni, zaś w sklepach obwodowych Spółdzielni Związkowej na zebraniach obwodowych.

Za Zarząd:
Teodor Kluczka w. r. *Karol Multarzyński* w. r.
Władysław Rozałowski w. r.

Skradziono książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU. Kraków, na nazwisko Józef Bujas kapral. ur. w r. 1899 w Sieprawiu p. Wieliczka, którą unieważnia się. 3683

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Ptak Wojciech, wystawione w Poznaniu, unieważniam. 3681

Skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko Michał Schwec, 1895 r. wystawione przez P. K. U. Kraków, unieważnia się. 3680

FRITZEGO

L do podłóg . . .	Mp.	17
A email biały . . .	„	29
K email kolorowy	„	28
I do mebli ógrod.	„	36
E do pieców . . .	„	36
R do kapeluszy .	„	30
Y brunolina	„	18

w tysiącach

i wszystkie inne, jakoteż benzyna, terpentyna, wióra do podłóg, szczotki i wszelkie artykuły domowe 3411

poleca najtaniej

Ł. WEINDLING

Kraków, Grodzka 26, tel. 1596.

Dla hurtowników odpowiedni rabat za okazaniem bloczków za 100.000 Mk 5% w towarze.

Począwszy od 1 maja urządza kawiarnia „City" codziennie **Koncert** zwiększonej orkiestry salonowej pod kierownictwem pp. Kożusznika młodszego i Marcalika. Początek w niedziele i święta o godz. 7, w dniach powszednich o godz. 7½ wieczór. Wstęp wolny. O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie **Zarząd.** 3587

Najstarszy–Największy–Najwpływowszy

DZIENNIK POLSKI NA WYCHODZTWIE

KURJER POLSKI

W MILWAUKEE, WIS., U. S. A.

WYDAJE Z OKAZJI 35-LECIA SWEJ EGZYSTENCJI NAJWIĘKSZY I NAJWSPANIALSZY NUMER ROCZNICOWY W HISTORJI DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO NA CAŁYM ŚWIECIE.

Dzieje wychodztwa polskiego w Ameryce, dorobek tegoż kulturalny i ekonomiczny ujęte zostaną szczegółowo i wszechstronnie w numerze rocznicowym.

Wszystkie zdobycze Polonji Amerykańskiej na każdem polu osiągnięte, zanotowane będą zwięźle i treściwie.

Numer ten zawierać będzie spis przedsiębiorstw polskich w Stanach Zjednoczonych, instytucyj bankowych, naukowych, pism polskich, organizacyj, towarzystw polskich, parafji wszystkich wyznań, niezbędne informacje o stosunkach tutejszych, o przemyśle, handlu, bankowości, o amerykańskich zakładach naukowych, oraz o sposobach zdobycia wykształcenia i zrobienia karjery w handlu i przemyśle w Ameryce.

Sekcja ogłoszeniowa firm fabrykantów i banków amerykańskich, umożebni nawiązanie korzystnych stosunków handlowych pomiędzy Polską i Ameryką.

Numer rocznicowy Kurjera Polskiego będzie niezbędnym podręcznikiem i jako taki powinien znajdować się w rękach każdego Polaka, na biurku każdej instytucji społecznej, przemysłowej i finansowej, które interesują się czterema miljonami rodaków za oceanem, oraz sposobnościami jakie czekają energicznego przybysza i przedsiębiorczego fabrykanta lub eksportera, w tym najpotężniejszym ekonomicznie i finansowo kraju.

Numer rocznicowy Kurjera będzie dowodem nierozerwalnej łączności wychodztwa z macierzą, a pomnikiem przedsiębiorczości naszej i żywotności w oczach społeczeństwa amerykańskiego.

Numer rocznicowy Kurjera Polskiego zawierać będzie przeszło sto stron rozmiaru 16×23½ cala z mnóstwem ilustracji kolorowych; wyjdzie z pod prasy 24 czerwca b. r. i będzie gotów do wysyłki za opłatą 25 c. w walucie amerykańskiej lub ekwiwalentu takowej w walucie lokalnej.

Zamówienia z Polski nadsyłać można pod adresem:

BANK PRZEMYSŁOWCÓW, POZNAŃ.

Zamówienia zaś z poza granic Polski wprost:

KURJER POLSKI, MILWAUKEE, WIS., U. S. A.

Zamówienia muszą być wysłane nie później jak 1-go czerwca b. r.

KAPELUSZE

DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE

przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 15.

Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia Sprzedaje kapelusze męskie.

Urzędnik administracyjny przemysłu naftowego

z siedmioletnią praktyką rafineryjno-kopalnianą poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Nafta" do biura reklamy „Prasa", Karmelicka 16. 3677

Zdolnego mechanika ślusarza, znającego się doskonale na maszynach automatycznych, poszukuje do natychmiastowego wstąpienia fabryka zapałek „Znicz", Podgórze-Zabłocie. 3646

Reklama dźwignią handlu!!!

Dobry węgiel krajowy bez kamienia i miału sprzedaje firma: Władysław Jankowski, Kraków, ul. Kapucyńska 3, tel. 3208, składy Podgórze-Wisła po następujących cenach:

Węgiel gruby, kostka, orzech I po cenie Mp. 19.000
Węgiel orzech II po cenie . . . . Mp. 16.000

za 100 klg. loco skład Podgórze-Wisła
za odwóz dolicza się Mp. 1500 } za 100 klg.
za zniesienie do piwnic Mp. 1500 }

Zamówienia przyjmują firmy:

Władysław Jankowski, Kraków, Kapucyńska 3, tel. 3208,
S. Eilenberg, Kraków, Dunajewskiego 9, tel. 2141 oraz
skład Podgórze-Wisła, tel. 3096. 3591

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).